

Keith Kellog i rozmowy w Rijadzie

19 lutego 2025

Stronnicze media rozpisują się nad rolą Keitha Kelloga nadając mu funkcję ratownika Ukrainy. Emisariusz przyjęty został w pałacu prezydenckim w Warszawie. Najnowsze notowania tego zwolennika przegranych wojen, w USA wskazują raczej na jego schyłek. Z oficjalnej funkcji pilotowania spraw na Ukrainie został wycofany po ujawnieniu działalności fundacji prowadzonej przez córkę Keitha Kellogga – Meggan Mobbs. Fundacja dostarczała leki, sprzęt medyczny od samego początku konfliktu, oraz zajmowała się transportem ciał amerykańskich najemników do Stanów Zjednoczonych. (Przynajmniej część z nas pamięta zakłęcia o nieobecności Amerykanów na Ukrainie).

Nieprawidłowości w działaniu wspomnianej fundacji miały być powodem cofnięcia rekomendacji dla Kellogga. Przyjmowanie spalonego autorytetu przez Andrzeja Dudę w takich okolicznościach jest mało budujące dla właśnie rozpoczętego procesu stabilizacji sytuacji Ukrainy i państw ościennych.

Zawieszone przez lata kontakty dyplomatyczne między mocarstwami mają szansę wrócić na tory współpracy. Po latach zacieklej kampanii ataków na Rosję, Sergiej Ławrow zapowiedział twardy warunek wyjściowy Rosjan: „Ustępstwa terytorialne to czysta fantazja”. Wszelki kompromis odnoszący się do obszarów przejętych przez Rosjan jest wykluczony. Ponadto zwrócił on uwagę, że Amerykanie, angażując się od początku w konflikt, powinni przyjąć na siebie odpowiedzialność za powstałe skutki. We wcześniejszych analizach poruszano sprawę zniszczeń sił ukraińskich, jakie dokonywane były dla pozbycia się ludności rosyjskojęzycznej na obszarze Donbasu, Ługańska, Zaporozża oraz wyjaśnienie ich roli w prowokacji z Buczy.

Donald Trump przekazał Wołodomyrowi Zełenskiemu skrót rozmowy telefonicznej z Władimirem Putinem. Świat przygląda się z uwagą, jak nowa administracja waszyngtońska rozegra kwestię Ukrainy. Politycy Kijowa i Brukseli dostrzegają w działaniach Waszyngtonu, że są marginalizowani, co stanowi zagrożenie dla ich bytu.

Rozmowy w Rijadzie są jedynie etapem. Z analiz źródeł niezależnych można wnioskować, że doprowadzą one niebawem do wydarzenia na miarę Jałty 2.0. Zwrot w relacjach między mocarstwami nakreślony przez prezydenta USA, przewiduje szerokie otwarcie na Rosję. Z pewnością sytuację dyktuje gospodarka, spadek wartości amerykańskiej waluty i powszechnej utracie autorytetu w wyniku zaangażowania w konflikt bliskowschodni. Mając słabą orientację o układzie BRICS, Trump chciałby zastosować mechanizm klina między Rosją a Chinami. Kusi propozycją wstąpienia Rosji do G7. Przewidując te intencje, Rosjanie wykorzystają okazję 9 maja br., by zapraszając zarówno Donalda Trumpa, jak i Xi Jinpinga, potraktować ten dzień jako uznanie faktów historycznych sprzed lat z poszanowaniem zdarzeń bieżących. Okazja spotkania na szczycie sprzyjałaby omówieniu roli USA w zaawansowanym etapie na zasadach i warunkach świata wielobiegunowego państw BRICS.

Dzień rozmów w Rijadzie cechowała równowaga intencji skoro wydane odrębnie komunikaty dla prasy, po blisko pięciu godzinach rozmów miały taki sam ton. Wynika z nich obustronna gotowość do podjęcia szczegółowych dalszych rozmów w ramach powołania pięciu grup tematycznych. W reakcji na jętrzące zachowanie się samego Wołodomyra Zeleńskiego i jego stronników w Unii Europejskiej, Donald Trump wydał oświadczenie, że toczące się rozmowy wokół wojny na Ukrainie są sprawą obu mocarstw, a o ile Ameryka ją rozpoczęła, Ameryka tę wojnę zakończy. Ostatecznie, obrażony Zełenski stwierdził, że jako niezaproszony, odwołał swój lot do Rijadu.

Negocjatorzy zgodzili się w kwestiach gospodarczych, że z uwagi na sankcje przeciw Rosji nałożone przez unijny aparat,

jego przedstawiciel będzie zaproszony do udziału w dalszych rozmowach.

Unijne gremium w Brukseli zwołane w Paryżu przez prezydenta Macrona na nadzwyczajnym posiedzeniu, starało się nadal cokolwiek znaczyć po wytknięciu w Monachium, że jako szkodliwe, niewyłonione z wyborów jest zbędne. Wskazują na to nastroje nie tylko w państwach, gdzie za sprawą Brukseli unieważniono wybory, ale również tam, gdzie wybory niebawem odbędą się – Niemcy, Rumunia, Polska. Dotychczasowa przewodnicząca KE – Ursula von der Leyen – zapowiedziała tajemniczo przejście unijnego aparatu do pracy „w tryb awaryjny”.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net